

Trzy wystawy i jeszcze coś w Paryżu

Andrzej Jajszczyk

Mathématiques, un dépaysement soudain

Do Paryża zawiódł nas mój udział w komisji obrony habilitacji w uniwersytecie Paris Sud, w środę 4 stycznia 2012 roku. Ale była okazja aby zobaczyć kilka interesujących wystaw. Plan początkowy to wystawa „Matisse, Cézanne, Picasso... L'aventure des Stein” w *Grand Palais*. Skutecznie jednak odstrasza nas perspektywa stania półtorej godziny po bilety, w dodatku na deszczu. Porzucamy więc kolejkę i idziemy do znakomitego budynku *Fondation Cartier pour l'art contemporain* przy bulwarze Raspail, zaprojektowanego przez jednego z najbardziej znanych architektów świata Jeana Nouvela. Zwiedzamy w nim wystawę o nieco różniących się tytułach po francusku i angielsku. W pierwszym z tych języków to: *Mathématiques, un dépaysement soudain* (*Matematyka — nagłe wyobcowanie*), a w drugim: *Mathematics: A Beautiful Elsewhere* (*Matematyka — piękna inność*). Wystawa to wspólne dzieło grupy artystów i grupy matematyków, głównie francuskich. Wśród nich kilku laureatów najwyższego wyróżnienia dla matematyków czyli nagrody Fieldsa: Alain Connes, Cédric Villani, Michael Atiyah. Wynik pracy połączonego zespołu jest mocno nietypowy.

Wystawa zajmuje dwie kondygnacje. Na parterze, w sali filmowej prezentacje przygotowane przez Davida Lyncha pod wspólnym tytułem „Biblioteka tajemnic”. Na głównym ekranie jest wyświetlany film, w którym prezentowane są książki i cytaty słynnych osób zajmujących się matematyką (ale i innymi dyscyplinami, głównie fizyką) wybrane przez Miszę Gromową. Są tu wypowiedzi m.in. Heraklita, Platona, Arystotelesa, Archimedes, Kartezjusza, Galileusza, Pascala, Newtona, Riemanna, Poincarégo, Einsteina, czy Turinga. Na kopule sufitu jest jednocześnie wyświetlana prezentacja obiektów wszechświata, o różnej skali, od cząstek elementarnych, aż do zbiorów galaktyk. Do tego dochodzi piosenka dla małych dzieci „Baa, Baa, Black Sheep” śpiewana przez Patti Smith. W innej z sal na ekranie pojawiają się stopklatki przesyłane na żywo z akceleratora LHC z CERNu pod Genewą i z europejskiego satelity Planck. Obok kolaż Beatriz Milhazes pt. „Raj” zawierający zdjęcia roślin i zwierząt z wplecionymi w to figurami geometrycznymi i wzorami matematycznymi nawiązującymi do różnych zjawisk, jak nieciągłość światła, elektromagnetyzm, fale czy dyfuzja ciepła. Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudza instalacja, w której kilka małych robotów jest zaangażowanych w eksperyment dotyczący sztucznej ciekawości i językowej interaktywności. Widzowie mogą obserwować m.in. reakcję robotów na ich ruchy. Kawałek jednej ze ścian zawiera magnetyczne płytki (lub klepki parkietu) o kształcie zaproponowanym przez brytyjskiego matematyka i fizyka Rogera Penrose, którymi zwiedzający mogą można pokrywać płaszczyznę. To ilustracja znanego problemu „parkietu nieokresowego”. Na sferycznym ekranie są wyświetlane animacje takiego parkietu, a także pokazywane inne ciekawe projekcje związane z matematyką, jak spirala Stanisława Ulama związana z liczbami pierwszymi, czy starochiński sposób liczenia pozycyjnego za pomocą zestawu patyków. Na dotykowym ekranie można tworzyć własne równania, zgodnie z pomysłem japońskiego filmowca Takeshi Kitano.

W sali znajdującej się w kondygnacji podziemnej można obejrzeć czarno-biały film, w którym dziewięcioro matematyków, w osobnych epizodach, opowiada o swojej pasji. Na ścianie sąsiedniego pomieszczenia efektowny mural pt. „Un ciel mathématique — Henri Poincaré” wykonany przez francuskiego malarza Jeana-Michela Alberolę. Henri Poincaré był wielkim francuskim matematykiem, fizykiem i filozofem żyjącym na przełomie XIX i XX wieku. Poświęcona mu praca to coś w rodzaju wielkiego grafu, którego krawędzie łączą tytuły prac uczonego, a także innych wielkich myślicieli, próbując nadać pracom pewien porządek i chronologię. Obok można obejrzeć ośmiominutowe wideo, na którym widać rękę francuskiego matematyka, dyrektora Instytutu Poincarégo w Paryżu Cédrica Villaniego, specjalizującego się rozwiązywaniu matematycznych problemów fizyki i równaniach różniczkowych, zapisując i dowodząc kredą na tablicy hipotezę Cercignaniego (co ciekawe ta hipoteza jest w ogólności fałszywa, a zawsze prawie prawdziwa). W dużej sali znajduje się

aluminiowa rzeźba Hiroshi Sugimoto pt. „Conceptual Form 011”. To właściwie pseudosfera, czyli powierzchnia otrzymana przez obracającą się krzywą, rosnącą asymptotycznie do nieskończoności.

Z wystawą powiązano wiele zdarzeń towarzyszących, jak nieformalne spotkania z matematykami, konferencję o roli matematyki w codziennym życiu, warsztaty dla dzieci, nocne zwiedzanie połączone z prezentacjami, wydano katalog i książkę dla dzieci do kolorowania, a także przygotowano odpowiednią aplikację na *iPada* oraz *iTunes U*, nie mówiąc już o stronie *www*.

Cézanne et Paris

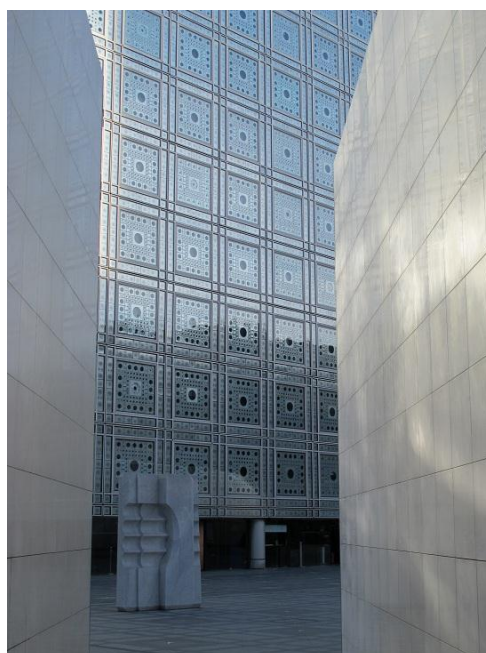
Kolejne miejsce to *Musée du Luxembourg*, w którym znajduje się ciekawa wystawa obrazów Paula Cézanne’a związanych z pobytami artysty w Paryżu i jego okolicach. Na szczęście nie ma tym razem praktycznie kolejki, a zdarzało mi się stać tu i ponad godzinę, jak przy okazji kontrowersyjnej wystawy Amadeo Modiglianiego kilka lat temu. Jak zwykle w tym muzeum, kuratorom udało się ściągnąć prace Cézanne’a z niemalże całego świata, w tym z wielu kolekcji prywatnych. Wynik jest znakomity. Część wystawy poświęcono przyjaźni artysty z Emilem Zolą, której rezultatem były portrety pisarza, martwa natura z zegarem z jego mieszkania (oryginalny zegar pokazano zresztą na wystawie) czy podparyskie krajobrazy ze wspólnych wypraw. Kilka wystawianych prac Cézanne’a powstało z inspiracji dzieł oglądanych w Luwrze czy Muzeum Luksemburskim (które wówczas było narodowym muzeum sztuki nowoczesnej), takich twórców jak Rembrandt czy Delacroix. Są i widoki samego Paryża. Podobają mi się widoki Sekwany z pogłębiarką, barkami i ludźmi zbierającym piasek nad rzeką, powstałe w latach 1876-1878, a szczególnie „La Seine à Bercy”. Jak inni są „Piaskarze” Aleksandra Gierymskiego namalowani ok. dziesięć lat później w Warszawie!

Osobny cykl prac, prezentowany na wystawie, powstał w okolicach Paryża, w Auvers-sur-Oise, Pontoise i Melun. Obrazy te są moim zdaniem bardzo udane, mimo że powstały w trudnym dla artysty okresie. Kolejna grupa prac, określona przez kuratorów wystawy jako „Pokusy Paryża”, jest pełna aktów kobiecych i radości. Wyróżniają się tu „Une moderne Olympia”, „L’Éternel féminin ou Le Veau d’Or” czy „Trois baigneuses”. Są też słynne martwe natury z jabłkami, dzbankami czy serwetkami, kilka portretów, a także nostalgicznych krajobrazów.

Niezależnie od tego, że wystawa w Muzeum Luksemburskim, pokazując mniej znane oblicze Cézanne’a, bardzo się nam podobała, skłoniła nas do ostatecznej rezygnacji z obejrzenia wystawy zawierającej prace również tego artysty w Grand Palais. Po prostu mieliśmy już przesyty francuskiego złotego okresu sztuki. Nasuwa się tu też ogólniejsza refleksja. Mam wrażenie, że Paryż wręcz żeruje na swoich impresjonistach i postimpresjonistach, którzy przyciągają tutaj miliony turystów z całego świata. Ostatnia fala została wzmożona sukcesem hollywoodzkiego filmu „O północy w Paryżu”. Ale jest i druga strona medalu — dzieła sprzed kilkudziesięciu lub nawet stu lat przytłumiają widoczność sztuki współczesnej, spychając stolicę Francji w tej kategorii daleko za Nowy Jork, Londyn czy nawet Bazyleę lub Wenecję.

Jameel Prize. Art contemporain d’inspiration islamique

W piątek 6 stycznia, wybraliśmy z Basią różne galerie. Basia zdecydowała się na *Galleries Lafayette*, a ja wybrałem się na wystawę „Jameel Prize. Art contemporain d’inspiration islamique” w *Institut du Monde Arabe*. Wysiadłem na stacji metra Jussieu i postanowiłem skrócić sobie drogę przechodząc przez przebudowywany właśnie kampus uniwersytecki. Labirynt korytarzy, dziedzińców i ogrodzeń związanych z budową okazał się jednak podstępą pułapką, z której wydostałem się po całkiem





długim czasie. Położony nad Sekwaną budynek instytutu jest arcydziełem architektury zaprojektowanym przez Jeana Nouvela. Od strony rzeki prezentuje łagodne krzywizny, podczas gdy ściana zamykająca plac jest wielką, płaską, szklaną taflą z naniesionymi na niej charakterystycznymi arabskimi ażurami. Na dziedzińcu stoi stosunkowo niewielki pawilon o zaokrąglonych kształtach, zaprojektowany przez inną

architektoniczną sławę Zahę Hadid. Budynek zamówił w 2007 roku Karl Lagerfeld jako *Chanel's Mobile Art Pavilion*. Po podróżach po świecie z wystawami mody i sztuki, został podarowany Instytutowi Świata Arabskiego, gdzie zainstalowano go na stałe. W tymże właśnie pawilonie znajduje się wystawa zorganizowaną przez londyńskie *Victoria & Albert Museum*, która była moim dzisiejszym celem.

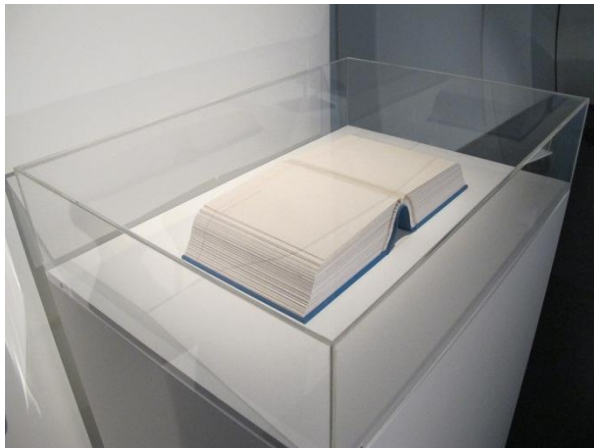
Blisko wejścia witają mnie dwa duże cyfrowe kolaże pochodzącej z Iranu amerykanki Soody Sharifi nawiązujące do islamskiego malarstwa miniaturowego i śmiesznie łączące islamską tradycję ze współczesnością.



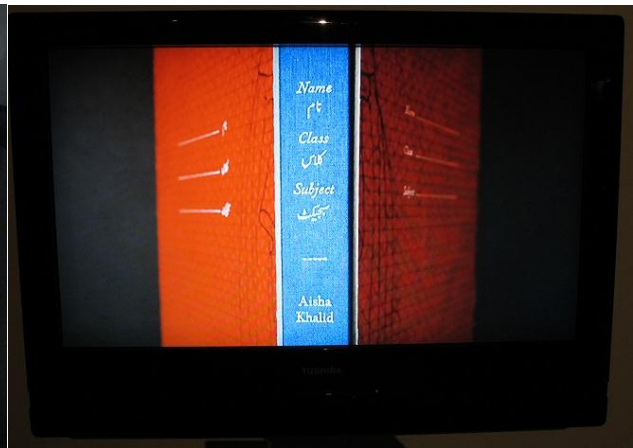
Soody Sharifi. *La Fashion Week. 2010*



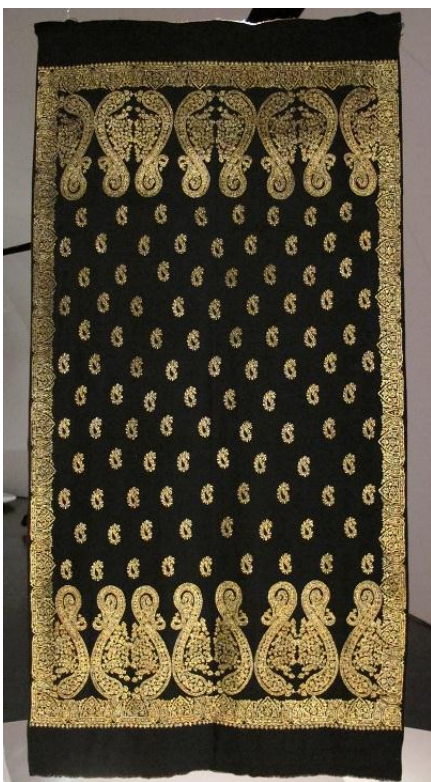
Soody Sharifi. *Femmes s'ébattant dans un bassin. 2007*



Aisha Khalid. *Nom, prénom, classe, matière.* 2009



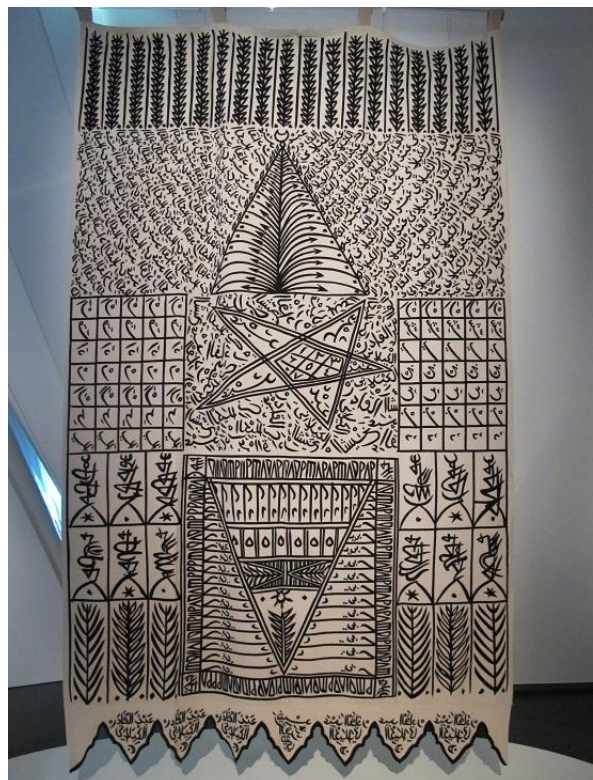
Aisha Khalid. *Nom, prénom, classe, matière.* 2009



Aisha Khalid. *Châle de Cachemire.*
2011

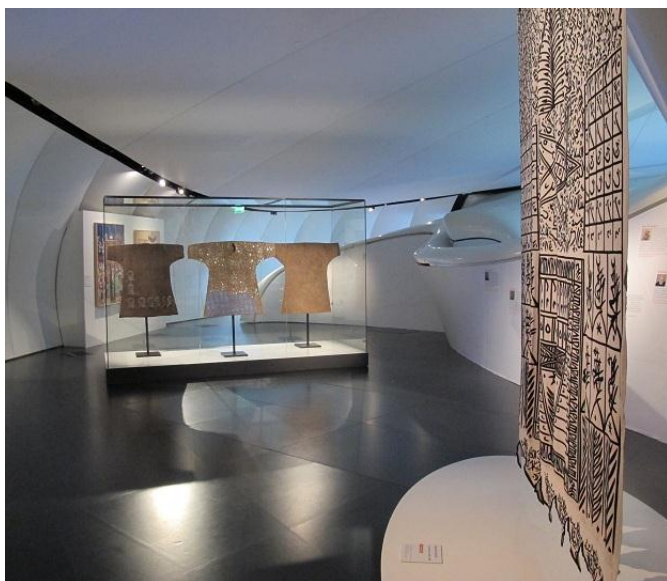
Pierwsza praca Aishy Khalid z Pakistanu to niezwykła trzystustronicowa księga. Jej postać rzeczywista leży w gablocie, a postać wirtualna jest wyświetlana na monitorze. Możemy na nim obejrzeć okładkę, a także poszczególne, oryginalnie ilustrowane bądź zapisane strony.

Druga z prac to wielki szal, w którym wzór utworzono z trzystu tysięcy pozłaczanych stalowych szpilek symbolizujących osoby cierpiące prześladowania w, jak mówi artystka, okupowanym Kaszmirze.



Rachid Koraïchi. *Les Maîtres invisibles.* 2008

Duże jedwabne tkaniny, urodzonego w Algierii, a mieszkającego w Tunezji i Francji, Rachida Koraïchi, nawiązują do islamskiego mistycyzmu i są hołdem złożonym czternastu wielkim mistrzom sufizmu, takim jak na przykład Rumi czy Ibn al-'Arabī. Rachid Koraïchi jest laureatem nagrody Jameela w roku 2011.



Bitā Ghezelayagh. *Souvenirs en feutre*. 2007-2009

Autorka trzech prac z filcu w kształcie przewymiarowanych bluz, Bitā Ghezelayagh, urodziła się we Włoszech, a obecnie dzieli czas między Londyn i Teheran. Monumentalne bluzy zawierają symbole związane z walką i bohaterami wojny między Iranem a Irakiem z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Monir Shahroudy Farmanfarmaian jest artystką starszej generacji, urodzoną w 1923 roku w Iranie. Obecnie mieszka w stolicy tego kraju. Jej „Rajski ptak” to lustro nawiązujące do technik stosowanych w XVIII wieku w krajach islamu, jakkolwiek motywy geometryczne odwołują się do tradycji znacznie starszej, a przedstawiają pióra wróble znalezione na balkonie artystki.

Urodzona sześćdziesiąt lat później, również w Iranie, Hadieh Shafie, mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych. Jej dwie prace zbudowane są z ciasno ułożonych obok siebie tysięcy rolek kolorowego papieru zawierających mistyczne teksty sufistów. Całość wygląda jak niezwykle dzieła abstrakcyjne.

Trzy obrazy, urodzonej w Iraku, a mieszkającej w Stanach Zjednoczonych, Hayv Kahraman malowane na deskach robią na mnie duże wrażenie. Szczególnie dotyczy to smutnej serii obrazów naśladowujących karty do gry i odnoszących



Monir Shahroudy Farmanfarmaian. *Oiseaux de paradis*. 2008



Hadieh Shafie. *22 500 pages*. 2011



Hadieh Shafie. *26 000 pages*. 2011



Hayv Kahraman. Od lewej: *Immigré 1*, 2010; *Asad Babil (Le Lion de Babylone)*, 2011; *Immigré 8*, 2010

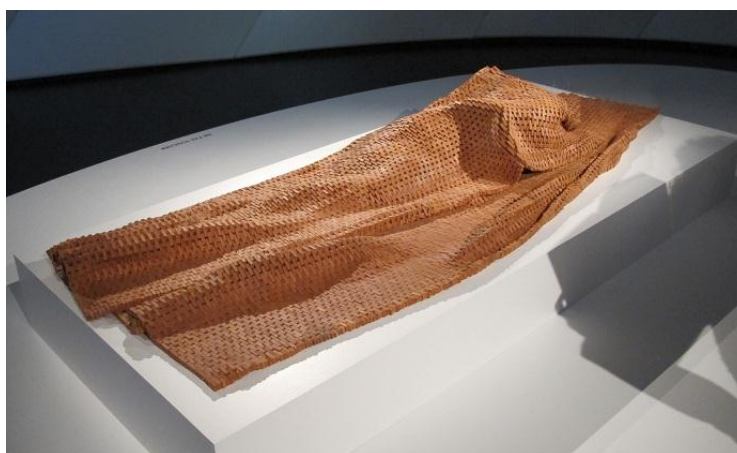
się do emigrantów z Iraku. Sama artystka musiała opuścić swój kraj w wieku jedenastu lat. Seria stanowi też aluzję do 40 tysięcy talii kart rozdanych w Iraku i Afganistanie przez żołnierzy amerykańskich w 2007 roku. „Lew Babilonu” nawiązuje do płaskorzeźb asyryjskich. Król zwierząt wypływa pogięte karty do gry z serii o imigrantach.



Noor Ali Chagani. *Infinité*, 2009.

W głębi : *Ligne de vie*, 2010

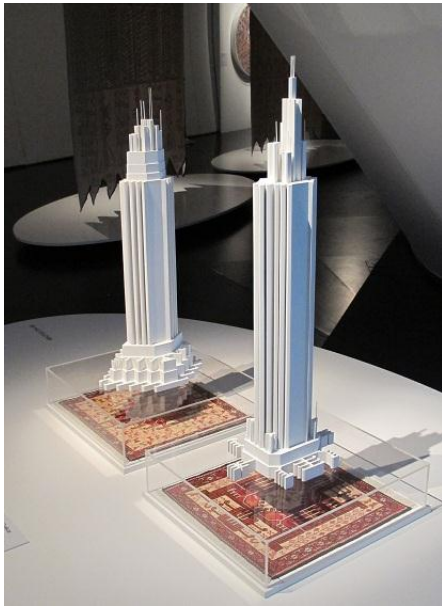
Noor Ali Chagani urodził się w Pakistanie. Mieszka i pracuje w Lahore w Pakistanie. Tam też w 2008 roku ukończył *National College of Arts*. Wystawione prace składają się ze zrobionych ręcznie tysięcy miniaturowych cegiełek. Szczególne wrażenie robi trójwymiarowa kompozycja „Linia życia” przypominająca luźno rzuconą tkaninę.



Noor Ali Chagani. *Ligne de vie*. 2010



Noor Ali Chagani. *Ligne de vie*. 2010



Babak Golkar. *Faire une place pour des coexistences possibles, n°5*, 2010

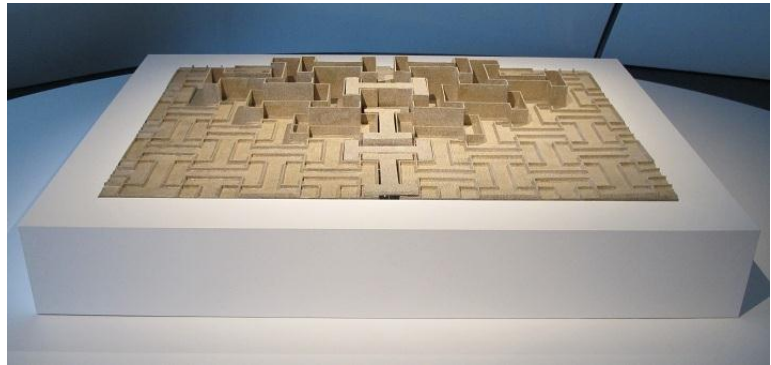
Podoba mi się praca Hazema El Mestikawy urodzonego w Egipcie i dzielącego swój czas między Kair i Wiedeń pt. „Most” wykonana ze starych gazet. Według organizatorów wystawy przedstawia elementy, z których taki most można by zbudować. Most symbolizujący przejście między Wschodem i Zachodem, a także rozwiniętą Północą a biednym Południem. Dla mnie wygląda to bardziej na arabskie miasto z wąskimi uliczkami.

Kilka słów o samej nagrodzie Jameela. Upamiętnia saudyjskiego miliardera szejka Abdula Latifa Jameela. Przyznawana jest co dwa lata od 2009 roku pod egidą *Victoria & Albert Museum* i patronatem Zahi Hadid za prace inspirowane tradycją islamską w obszarach sztuki, rzemiosła artystycznego i projektowania. Jej celem jest stymulowanie dialogu

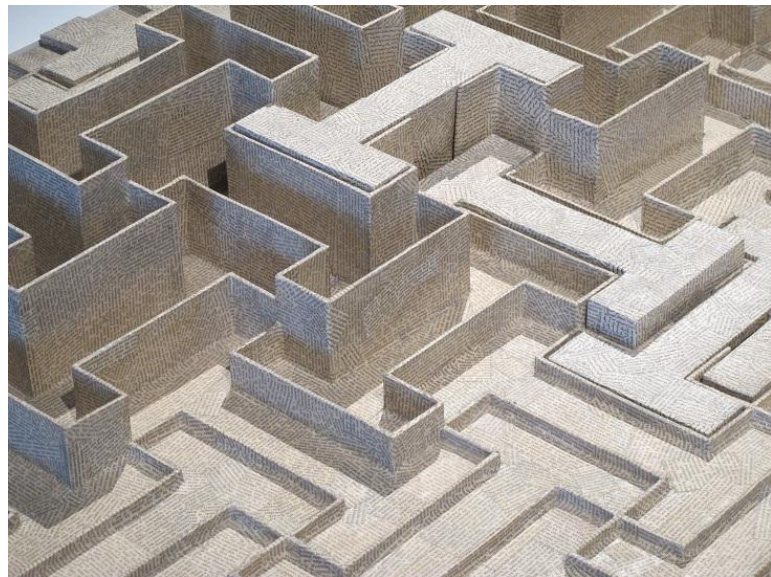


Instytut Świata Arabskiego od strony Sekwany

Babak Golkar, urodzony w Stanach Zjednoczonych i mieszkający w Kanadzie, ma korzenie irańskie. Jego modele wieżowców jako żywo przypominają mi warszawski Pałac Kultury. Warto zauważyć, że istotnym elementem prac są perskie dywany umieszczone pod makietami. Ma to zapewne kontrastować tradycje irańskie i północnoamerykańskie.



Hazem El Mestikawy. *Le Pont*. 2009



Hazem El Mestikawy. *Le Pont*. 2009. Fragment

między tradycyjną sztuką islamską a sztuką współczesną. Na tegorocznej wystawie pokazano prace dziesięciorga finalistów konkursu. Muszę przyznać, że przedstawione dzieła są, z małymi wyjątkami, wyjątkowo grzeczne, ładne i niekontrowersyjne. To zaskoczenie, biorąc pod uwagę burzę emocji, które targają w ostatnich latach światem islamu, a także generalną tendencją w sztuce współczesnej epatującej widzów niepokojem i brutalnością. Czy to tylko skutek preferencji jurorów, czy też ucieczki artystów od otaczających ich problemów?

Biblioteka Polska w Paryżu

Na wyspie Św. Ludwika, kilkaset metrów od Instytutu Świata Arabskiego znajduje się Biblioteka Polska. Lokalizacja znakomita, tuż nad brzegiem Sekwany. Wejście do ekspozycji na piętrze nieco mylące dla przypadkowego turysty, ale udaje mi się je sforsować. Wewnątrz bardzo starannie przygotowane małe stałe wystawy poświęcone Chopinowi i Mickiewiczowi pełne cennych dla Polaków pamiątek, a także ładnie odtworzona historyczna sala, która istniała kiedyś w nieodległym Hôtel Lambert. Świetne miejsce dla znających historię przybyszy z Polski; niestety ekspozycja zupełnie niezrozumiała dla jakiegokolwiek cudzoziemca.

Fotografie autora tekstu

Kraków, 15.01.2012